Zwrot w edukacji. Samorządy są przeciwne

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: niedziela, 18, grudzień 2011 23:00
Jarosław Komża
Odsłony: 1602

Jak należało się spodziewać projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, wydłużający rodzicom okres dobrowolności posłania dziecka do sześcioletniego do pierwszej klasy, został negatywnie zaopiniowany przez stronę samorządową. I takie też były wystąpienia przedstawicieli korporacji 12 grudnia na posiedzeniu zespołu edukacji, kultury i sportu KWRiST. Na spotkaniu obecna była minister Krystyna Szumilas.

Związek Miast Polskich argumentował, że decyzja o posłaniu sześciolatków do pierwszej klasy - nie konsultowana z samorządami, a obciążające je - zaowocowała rozpoczęciem przez samorządy działań dostosowujące ich infrastrukturę do potrzeb najmłodszych uczniów. Teraz, gdy szkoły zostały już przygotawane, rząd nagle wciska hamulec. Mówią krótko: skoro wiadomo, że koncepcja nie zmieni się i rozpoczęliśmy ją już wdrażać, to nie zatrzymujmy się, kontynuujmy.

Poza tym, proste przesunięcie terminu o dwa lata nic nie wyjaśnia, bo nie wiadomo, czy ciąg dalszy znowu nie zostanie przesuniety w czasie. Opinia Związku Gmin Wiejskich jest podobna. Gminy stanowczo domagają się utrzymania wcześniej przyjętego harmonogramu.

Współprzewodniczący zespołu Marek Olszewski podkreślił, że z dużym wyprzedzeniem samorządy dowiedziały się o planowanej reformie, mogły się przygotować. Ci, którzy nie czekali do ostatniej chwili, zdołali to zrobić. Zatem kolejne lata zwłoki nic w stanie tych przygotowań nie poprawią. Także Unia Metropolii Polskich jest za utrzymaniem terminu wrześniowego przyszłego roku. Jej przedstawiciele podkreślają, że zatrzymanie sześciolatków w oddziałach zerowych generuje problem z miejscami w przedszkolach dla pięciolatków i młodszych dzieci. Wzrasta liczba dzieci, a liczba miejsc w przedszkolach nie.

Minister Krystyna Szumilas nie pozostawiła cienia wątpliwości. Propozycja przesunięcia terminu na 2014 r. nie zostanie wycofana. Jej zdaniem, dotychczasowa obserwacja pokazuje, iż - jak to ujęła Pani Minister - "w tych samorządach, ktore włączyły się w rozmowę z rodzicami", liczba sześciolatków w pierwszych klasach jest duża. A niezależnie od liczby dzieci w klasach sześciolatki są już w ok. 90%. To oznacza, że obiekty szkolne spełniają funkcje dla sześciolataków. Zatem, zdaniem ministra edukacji, gdyby więcej było rozmów samorządowców z rodzicami, to sześciolatków w szkołach byłoby wiecej niż obecne 20%. Podkreśliła, że władze muszą zapytać dyrektorów i nauczycieli dlaczego tak sie dzieje, iż w jednej szkole sześciolatków w klasach pierwszych jest więcej niż w innych. Pracownicy kuratoriow oświaty sami nie będą w stanie tego zrobić. Źródło problemu pani minister widzi w przedszkolach. Tam należy zbadać sytuację i postawić te pytania. Nie zgodziła się z argumentem, iż pięciolatek pozostający w przedszkolu "zabiera" miejsce trzy- i czterolatkom, powołując się na widoczną, zdaniem MEN, tendecję wzrostu liczby dzieci w przeszkolach we wszystkich grupach wiekowych. Pani minister wiele miejsca poświęciła apelowaniu do samorządowców o współpracę. Na koniec padła informacja, iż powołany zostanie roboczy zespół rządowo-samorządowy ds. wzdrożenia tej zmiany.

Phoca PDF